

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Świec. Publ.  
Warszawa

Opłata pocztowa ryczałtem.

CENA № 30 gr.

# KRESY WSCHODNIE

Tygodnik pod redakcją Witolda Pusłowskiego.

№ 4.

26 lutego 1928 r.

Rok I.



Niemen pod Grodnem.

## Pod broń!

„Cały naród pod bronią“ — jest ideałem każdego współczesnego militarysty.

Państwo Polskie nie może pozostać w tyle. Prócz armji regularnej powinniśmy mieć silne rezerwy w postaci całego społeczeństwa ujętego w mocne karby organizacji militarnej.

Znaczenie militaryzacji narodu zrozumieli znakomicie nasi germańscy sąsiedzi i dążą do zrealizowania militarnej potęgi swojego państwa przez tworzenie różnych stahlhelmów—organizacji wojskowych, liczących setki tysięcy i miliony członków.

W Polsce, gdzie wróg w każdej chwili czy to ze wschodu czy też z zachodu może zagrażać, każdy obywatel winien być żołnierzem Rzeczypospolitej bez względu na to, czy nosi w danym momencie mundur czy też nie. Cywil jest także żołnierzem, którego Ojczyzna w potrzebie może powołać do szeregu. Nie czas będzie ćwiczyć i gotować się do boju już w ogniu walk frontowych. Sposobić się do wojny trzeba zawczasu.

Do prac P. W. i W. F. winien być wciągnięty każdy. Obywatel Polski musi przejść trzy stopnie służby wojskowej: w organizacjach P.W. szkolnych, harcerstwie, kołach młodzieży i t.p. — pierwszy okres przygotowawczy, w wojsku — okres drugi, w oddziałach ćwiczących związków oraz stowarzyszeń rezerwistów i byłych wojskowych — okres trzeci.

Bowiem nie w wielkiej armji, lecz w gotowym do czynu orężnym narodzie, dobrym sztabie i genjuszu ukochanego wodza leży potęga państwa.

*W. Pustowski.*

## Fortyfikacje Wilna z r. 1648.

Od dłuższego czasu prowadzone są na terenie Wilna roboty kanalizacyjne, przy których odkopywane są różne przedmioty, mające związek z dawnymi budynkami i kulturą średniowiecznego Wilna. Przedmioty te jak: monety, kafle, części zbroi oraz utensylja gospodarstwa domowego znajdowane w różnych warstwach ziemi, posiadają dla badań bardzo ważne znaczenie gdyż razem z fragmentami murów świadczą dobitnie o nawarstwie- niach historycznych miasta. W ten sposób przed dwoma laty zostały odkryte n. p. fragmenty dolnych ubikacyj barbakanu przed Ostrą Bramą stanowiącego z nią całość obronną. Niedawno przy zbiegu ulicy Biskupiej i Magdaleny pokazały się w znacznej głębokości części murów obronnych oraz kościółka wraz z cmentarzem i trupami i ślady bramy św. Magdaleny, zaznaczonej na planie fortyfikacyj Wilna w 1648 r., wykonanym

przez Getkanda, inżyniera wojskowego Władysława IV. Nad rozkopami temi, prowadzonymi przez Sekcję Techniczną Magistratu, czuwa Urząd Konserwatora, wykonywując zdjęcia pomiarowe oraz w porozumieniu z Zakładem Geologicznym U. S. B. badania geologiczne.

Na mocy obowiązujących przepisów o ochronie zabytków sztuki i kultury przedmioty znajdujące w czasie rozkopów stanowią własność miasta i nie mogą być skupywane, względnie zabierane przez osoby postronne. W tym celu Urząd Konserwatora porozumiał się z Zarządem miasta o wyznaczenie nagród pieniężnych dla robotników w celu zachęcenia ich do ochrania tych przedmiotów. Wszelkie samowolne zabieranie tych przedmiotów będzie ścigane prawnie.

**Witold Pusłowski.**

## **SZPIEG.**

Nowela.

(Dokończenie).

— A później... później przyszła rewolucja. Coś się naraż w Rosji popsuło. Mówi pan, że to nie naraż, że to przygotowywało się dłuższy czas. Być może. Ale ja tej stopniowości nie spostrzegalam. Nie brałam przecie udziału w życiu konspiracyjnym. Byłam zbyt młodą na to. Na mnie rewolucja spadła niespodziewanie. Widziałam mitingi, widziałam pochody. Wraz z tłumem krzyczałam: „Dołoj samodzierżawije“. Raz niosłam nawet z jedną z moich koleżanek, żydówką, transparent: „Da zdrowstwujet rewolucja“. Rodzice moi byli oszołomi. Ojciec chodził jak nieprzytomny. „Świat się wali... świat się wali...“ albo też „ziemia się pod nogami pali... ziemia się pali“—powtarzał.

Pewnej nocy żołnierze i robotnicy podpalili klasztor mniszek i rzucili się do rabunku. Nie może pan wyobrazić, co się tam działo. Orgje, panie poruczniku. Ja młoda dziewczyna patrzyłam na to. Nad ranem mniszki zbite w gromadę popędzono w stronę więzienia. W kilka dni później zamiatały ulice. Zaczęły się rządy sowietu żołdackich i narodnych dieputatów, rad żołnierskich i ludowych delegatów.

Rodzice moi chcieli uciekać. Ale dokąd?... za co?... Pieniądzy mieli bardzo niewiele. A zresztą taki aplegierek, jak ja, także im w wykonaniu planu zawadzał.

Jednej nocy nigdy nie mogłam zapomnieć. Była to noc straszna. Spaliśmy w najlepsze. Naraz stuk i łomotanie do drzwi porwały nas na nogi. Przyszli krasnoarmiejcy. Ojca mego, nie bacząc na płacz mojej matki, zabrali. Podczas rewizji bili nas

w sposób niemiłosierny. Szukali pieniędzy i biżuterji, których już nie posiadaliśmy. Order św. Anny zgubił ojca ostatecznie. Z czrezwyczajki nie wrócił. Podobno, umarł na aneurizm serca. Nie wierzę temu. Prawdopodobnie został zamordowany lub zamęczony. Od chwili aresztowania nie widziałam go ani razu. Nie widziała go również moja matka. Nie dał o sobie najmniejszej wiadomości. Nie przysłał żadnej karteczki. Mama robiła, co tylko można było, wyczerpała zupełnie swą niespożytą energję, ażeby uzyskać widzenie. Wszystko napróżno. Po śmierci ojca ogarnęło ją zniechęcenie. Marzyła o powrocie do kraju. Opowiadała o Łomży, jak o legendarnem mieście zbytku i rozkoszy. Tymczasem początkowo bieda, a później nędza dawały się odczuć coraz bardziej. Przydziały żywności, wyznaczane przez władze, były coraz to bardziej skąpe i coraz to trudniej było je otrzymywać. Nie byliśmy przecie komunistkami, ani robotnicami. Uważano nas za burżujki i burżujstwem wypiekano nam oczy. Chcąc żyć, musialiśmy wyprzedawać wszystko, co się nadawało do sprzedaży. Za woreczek kartofli czy, jak wy obecnie nazywacie, ziemniaków oddawałyśmy sukienkę lub parę koszul. Ani obejrzałyśmy się, jak zostało nam tylko to, co miałyśmy na sobie. Zaczął się głód, głód, jakiego pan nawet wyobrazić nie może. O czem innem nie potrafiłybyśmy już myśleć, jak tylko o jedzeniu. Razowiec stał się marzeniem wprost niedoścignionem. Przyszedł z kolei tyfus sprawny. Matka moja umarła i została pochowana na koszt so-wietów.

Po wyjściu ze szpitala cudem niemal otrzymałam posadę ochroniarki. Musiałam przedtem wstąpić do „komsomołu“. \*) Bolszewicy wiele troski poświęcają wychowaniu młodzieży, starają się, oczywiście, urobić ją na swoją modłę i zdemoralizować, ale losem jej zajmują się żywo. \*\*) Ochroniarką byłam niedługo. Podobałam się bardzo pewnemu komisarzowi. Zaczął mię darzyć względami. Trzeba było uleść albo uciekać. Innej drogi nie było. Nie podobał mi się, więc wybrałam to drugie.

Niebawem znalazłam się w Moskwie bez żadnych absolutnie środków do życia. Kolejno pracowałam w rozmaitych sowbiurach i sowurzędach, ale zawsze bywałam głodna. Żywności dostawałam niewiele, pieniędzmi wynagradzano nas skromnie. A wreszcie cóż można było kupić za pieniądze sowieckie? Dowiedziałam się, że są poszukiwane kobiety przystojne, władające językiem polskim do służby szpiegowskiej.

Tak zostałam szpiegiem. Zaznaczę jeszcze, że byłam szpiegiem zdolnym i wykonywałam zlecenia najbardziej niebezpieczne.

\*) Komsomoł -- związek młodzieży komunistycznej.

\*\*\*) Przeważnie w sensie ujemnym. Przyp. autora.

Szczeniło mi się nadzwyczajnie. Zarabiałam teraz tyle, że mogłam ubierać się sznitowo... Czy ja dobrze użyłam wyrażenia „sznitowo“, panie poruczniku? Nigdy już nie bywałam głodna. Wszyscy komisarze i dowódcy lubili mnie nadzwyczajnie. Zasypanyo mnie prezentami, zabiegano o moje względy. Sądzi pan, że uległam. W bolszewji wszystkie ulegały. A jednak ja, panie poruczniku, do dnia dzisiejszego nikomu... Nie znam jeszcze mężczyzny — odrzuciła hardo główkę w tył. Pierwszym mężczyzną, który mi się podobał, jest pan.

— Pani się sama oskarża. W ten sposób pani nie powinna zeznawać, bo pani się nie obroni.

— Nie łudźmy się, panie poruczniku. Dla mnie niema ratunku. Za kilka już może godzin czeka mnie śmierć. Żal mi tylko, panie poruczniku, mej zmarnowanej młodości i tego, że nie znałam uczucia tak zwanej miłości, że nie byłam jak kobieta pieszczoną, że nikomu w życiu nie uległam. Panie poruczniku, za kilka godzin umrę. Pan mi się szalenie podoba. Panie poruczniku, chcę bodaj na chwilę należeć do pana — zarzuciła mu ręce na szyję.

— Co pani wyprawia? Jestem prokuratorem pani.

— Niech się pan nie obawia, panie poruczniku. Nikt nie będzie wiedział. Ja słówkiem się nie zdradzę, że byłam pana... Jestem ładną, nieprawdaż?... Panie poruczniku!... — zaczęła zrzucać z siebie bluzkę — chcę być pana... Nie, nie... niech pan nie wychodzi, niech mię pan nie opuszcza...

Gwałtownym ruchem odepchnął ją od siebie i wyszedł na korytarz. Z celi doleciał do niego nerwowy szloch:

— Panie poruczniku!...

— Jak rziesz tam, poruczniku?

— Nie spałem całą noc, panie majorze, szykowałem się do sprawy i... — urwał por. Piątecki.

— Za kwadrans sprawa. Sądzę, że załatwimy się szybko. Przyznała się przecie do zbrodni.

Sąd.

Major Kownacki zasiadł jako przewodniczący. Po obu jego bokach kapitan Laskowski, por. Fałęcki, ppor. Skrzypa i pchor. Pawłowski. Protokułuje por. Młodzianowski.

— Wprowadzić oskarżoną!...

Weszła eskortowana przez dwóch żołnierzy.

— Ach, jakżesz piękna — szepce Pawłowski do ucha Piąteckiego.

Rzeczywiście, wygląda nie jak podsądna, która ma być za chwilę skazaną na śmierć. Śmiałem, beczelnem prawie spojrze-

niem obiegła twarze obecnych i na chwilę zatopiła wzrok swój w stalowych źrenicach por. Piąteckiego.

Zwykle formalności sądowe.

Por. Piątecki zagłębił się w notatkach i nie zwrócił uwagi na słowa przewodniczącego:

— Prokurator por. Piątecki ma głos.

— Prokurator por. Piątecki ma głos — powtórzył ostro major Kownacki.

Piātecki powstał, wyprostował się:

— Jako prokurator sądu doraźnego zrzekam się oskarżenia...

Ogólna konsternacja.

— Jaktó?... Przecie podsądna sama się przyznała do winy...

Co to ma znaczyć?...

— Na podstawie dekretu naczelnego wodza o sądach doraźnych zrzekam się oskarżenia.

— Tu nie miejsce na żarty, panie poruczniku — odezwał się przewodniczący.

— Panie majorze, na podstawie wyżej przytoczonego dekretu zrzekam się oskarżenia i proszę o odczytanie na głos instrukcji o sądach doraźnych, co zostało zaniechane.

— Proszę odczytać instrukcję — zwrócił się major do por. Młodzianowskiego.

— Nie rozumiem, dlaczego prokurator por. Piātecki zrzeka się oskarżenia. Nie widzę, ażeby zachodziła jakaś okoliczność, któraby na podstawie odczytanej instrukcji zwalniała oskarżoną od odpowiedzialności przed sądem doraźnym — cedził jadownicę przewodniczący.

— Art. 19 wspomnianej instrukcji mówi, że sądom doraźnym podlegają przestępcy od osiemnastego roku życia. Oskarżona liczy mniej niż osiemnaście lat, a co za tem idzie, sądowi doraźnemu nie podlega. Wnoszę o zwolnienie oskarżonej i oddanie pod nadzór policji.

Minął rok.

W zajeździe u brodatego Zejdki czekał por. Piātecki, a wraz z nim czekały na stole dwa kieliszki, zakąski i „wódeczność“, z trudem przez niego zdobyte.

— Przyszła pani. Już zwątpiłem że pani przyjdzie. Musi mi pani dać teraz to, czego w swoim czasie wziąć nie miałem prawa i nie chciałem.

— Dam panu wszystko, co pan zechce — zapłonila się i spuściła oczy.

Za chwilę całował jej oczy, ręce i...

A na stole czekały kieliszki.

Białystok, 12—12—1925.

---

## Od Redakcji.

*Naszych sympatyków uprzejmie prosimy o nadsyłanie korespondencji, notatek i artykułów z całego terenu Kresów Wschodnich. Korespondencje mogą być podpisane nazwiskiem lub pseudonimem, jednakże zawsze powinno być podane imię, nazwisko i dokładny adres autora do wiadomości redakcji. Informacyj nadsyłanych anonimowo nie umieszczamy.*

\* \* \*

*Czas nadsyłać prenumeratę za marzec r. 1928.*

---

## My i Litwa.

Rząd litewski wpadł na trop wielkiej organizacji terrorystycznej, która miała na celu walkę z rządem Waldemarasa. Organizacja była zakonspirowana i posiadała rozgałęzienia na całym terytorjum litewskim. Wykrycie tajnej organizacji nastąpiło po przejściu listu emigrantów litewskich. Z listu tego wynika, rzekomo, iż centrala organizacji terrorystycznej znajdowała się w Wilnie.

\* \* \*

Rząd litewski nie ogłosił dotychczas zapowiedzianego dekretu o amnestji z okazji 10-lecia niepodległości Litwy. Wypuszczono tylko na wolność kilka osób z obozu koncentracyjnego w Worniach i kilku emigrantom zezwolono na powrót do kraju.

\* \* \*

Jak się dowiadujemy, mimo oświadczenia, złożonego posłowi litewskiemu przez przedstawiciela Polski w Rydze, posła Łubieńskiego, w sprawie udzielonego przez rząd polski zezwolenia na powrót wysiedlonych podczas akcji retorsyjnej działaczy litewskich z Wileńszczyzny, ci ostatni dotychczas nie zgłosili zamiaru powrotu do Polski, wobec czego sprawę tą należy uważać za wyczerpaną.

\* \* \*

Jak donoszą z Kowna w związku z doręczeniem ostatniej noty rządu polskiego, zawierającej konkretne propozycje w sprawie podjęcia rokowań polsko-litewskich w Ministerstwie Spraw Wewn. w Kownie odbyła się onegdaj konferencja Rady Ministrów, na której rozważano sprawę odpowiedzi jaką miałby udzielić rząd litewski Polsce. Podczas obrad wyłoniła się wyraźna

różnica zdań pomiędzy prezydentem Litwy Smetoną, a premierem Rady Ministrów Waldemarasem.

Prezydent Smetona opowiedział się za wysłanie rządowi polskiemu noty odpowiadającej na propozycje polskie negatywnie, natomiast premier Waldemaras wysunął projekt niewysyłania Polsce żadnej odpowiedzi.

Premier Waldemaras motywuje swą propozycję tem, iż wobec zbliżania się sesji Rady Ligi Narodów, która odbędzie się w marcu r. b. sprawę stosunków polsko-litewskich należy powierzyć Radzie, do której Litwa miałaby się zwrócić z prośbą o wysunięcie odpowiednich propozycji dla obu stron i o opracowanie planu przyszłych rokowań.

Według krążących w Kownie pogłosek różnica zdań jaka wynika pomiędzy premierem Waldemarasem, a prezydentem Smetoną, jest ścieraniem się poglądów narzucanych z jednej strony przez Berlin, a z drugiej przez Moskwę. W każdym razie jest rzeczą pewną, iż Niemcy są za tem, by Litwa nie wysyłając odpowiedzi rządowi polskiemu zwróciła się do R. L. N. o pośrednictwo.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych stanowisko rządu polskiego wobec krętaństw litewskich w sprawie stosunków sąsiedzkich jest zdecydowane.

Rząd polski wrznie otrzymania jeszcze jednej zmierzającej do przewleczenia terminu przyszłych rokowań, noty litewskiej — żadnej odpowiedzi rządowi litewskiemu nie udzieli gdyż wobec zbliżającej się marcowej sesji Rady Ligi Narodów, zamierza wystosować do Ligi umotywowaną skargę na umyślne odkładanie przez Litwę zaleconych przez Radę Ligi Narodów rokowań z Polską i dążenie wyraźnie do niezawarcia porozumienia.

## Cześć pracy!

Dnia 22 lutego r.b. odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie.

Przewodniczył p. A. Mühlrad, sekretarzem p. Cz. Janicki. Referat o celach i zadaniach Stowarzyszenia wygłosił p. W. Puśłowski — redaktor tygodnika „Kresy Wschodnie“, podkreślając, że Stowarzyszenie winno dążyć do wytworzenia wewnętrznej zwartości społeczeństwa, zmierzającej do budowania nowych wartości gospodarczych w kraju, tworzyć siłę rezerwową do obrony ustalonych w drodze militarnej granic państwa.

Następnie zabrał głos p. Mühlrad, przedstawiając konieczność stworzenia organizacji, która wzięłaby w obronę słuszne



## Od Redakcji

W № 3 podaliśmy reprodukcje fotografii „Pałac Słuszków w Wilnie“ i „Prowizoryczny pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie“. Oba zdjęcia są dokonane przez p. Jana Bułhaka. Pod zdjęciami dzięki nieuwadze zostało opuszczone nazwisko tak popularnego mistrza fotografii.

prawa rezerwistów i byłych wojskowych, zagwarantowane ustawami, nad którymi życie niejednokrotnie przeszło do porządku dziennego, wobec braku skonsolidowanej siły zainteresowanych.

W imieniu Zarządu Związku Organizacyj Byłych Wojskowych Armji Polskiej witał zebranych p. Grynchajt — sekretarz Związku, reasumując przemówienia poprzedników. Mówca zakończył powitanie okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, który to okrzyk został podchwycony przez zebranych.

Po przyjęciu statutu przystąpiono do wyboru Zarządu Okręgowego, w skład którego weszli p.p.: 1) Aleksander Mühlrad — prezes, 2) Witold Pusłowski — wiceprezes, 3) Bernard Grynchajt — sekretarz, 4) Adolf Zmiejko — zastępca sekretarza, 5) W. Grabczyński — skarbnik, 6) Wacław Działkiewicz — komendant p.w. i w.f., 7) Łyczkowski — zastępca komendanta i adjutant. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani p.p. Czesław Janicki i Leuk.

Wysłano raport telegraficzny tej treści:

### **Marszałek Piłsudski**

**Warszawa — Belweder.**

Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie melduje Panu Marszałkowi, że dnia 22 lutego r. 1928 został zorganizowany Oddział Stowarzyszenia w Grodnie, który oddaje się pod rozkazy Pana Marszałka“.

Dyrektor „Teatru Polskiego“ w Wilnie Franciszek Rychłowski został odznaczony „Złotym Krzyżem Zasługi“.

W garnizonie grodzieńskim zostali mianowani majorami kapitanowie Okulicki i Gromadzki z D. O. K. III, Młyniec i Kicia z 81 p.p., Jodkowski z 29 p.a.p. i dr. Zieliński ze Szpitala Okręgowego.

**Oświata pozaszkolna.** W każdej gminie w większych osiedlach na terenie powiatu wołyńskiego utworzone są komitety oświaty pozaszkolnej, prowadzące kursa dla dorosłych, na które

uczęszcza po 15 — 30 osób. Komitetom tym przychodzi z wydatną pomocą Wydział Powiatowy, udzielając pomocy naukowych. Oświata pozaszkolna ma na naszym terenie wielkie widoki rozwoju, pracuje bowiem dla niej nieraz z wielkim poświęceniem cały szereg oddanych ludowi osób, a przede wszystkim p. inżynierowa Szulc i zastępca starosty wołyńskiego p. Łyszkowski. Instruktorem powiatowym jest p. Bolesław Kwiatkowski, komendant miejscowego obwodu Strzelca.

**Koła Młodzieży Wiejskiej.** W ostatnich miesiącach ożywia swą działalność młodzież wiejska, której koła powstały w kilkunastu większych wioskach i osiedlach. Między innymi Koła Młodzieży Wiejskiej powstały w Wołmie, Dziesiętniku, Ługanowiczach, Zabrzeziu i t.d. W związku z tem staje się tu aktualną sprawa utworzenia Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Wołożynie.

Zarząd Związku Okr. b. Wojsk. Arm. Polsk. w Grodnie wyłoniony na posiedzeniu konsolidacyjnym przedstawicieli Związku: podoficerów, legionistów, osadników wojsk. oraz grup oficerów rez., ochotników, inwalidów i emerytów — niniejszym komunikuje, iż po ukonstytuowaniu się przystępuje do pracy zjednoczenia wszystkich obrońców Ojczyzny w jedną karłą organizację.

Wzywamy wszystkich byłych wojskowych prawych obywateli R. P. o przystąpienie do jednego z wym. związków celem spotęgowania siły naszej w pracach społecznych Przystosobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Tylko zwartą gromadą zdobędziemy sobie prawa zapowiedziane nam w chwili krytycznej przez Radę Obrony Państwa jako obrońcom granic Rzeczypospolitej Polski.

Rejestracja odbędzie się w lokalu Związku Podof. Rez. w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 24 w godz. 10—14 i 16—19.

Zarząd Związku Organizacji byłych Wojskowych Armji Polskiej w Grodnie ukonstytuował się w następującym składzie:

1) Prezes — Kozon Bonifacy. 2) I. Vice-Prez. — Benken Gustaw. 3) II. Vice-Prez. — Kwiek Kazimierz, równocześnie Komendant Przystosob. Wojsk. i Wych. Fizyczn. 4) Sekretarz — Grynchajt Bernard, — adjutant. 5) Skarbnik — Bartoszewicz Stanisław. 6) Czł. Zarz. — Krzystanowski Mikołaj. Komisja Rewizyjna: 1) Biegański Józef. 2) Swiatłowski. 3) Janicki Czesław. Mrozowski kierownik Przystosobienia Wojsk. i Wych. Fiz. Mühlrad kierownik kulturalno-oświatowy.

U w a g a! Sekretariat mieści się czasowo w lokalu „Strzelca“ Orzeszkowej 5 godz. urz. 16—19.

## Okruchy.

Z polecenia Komisarjatu Rządu na m. Wilno policja skonfiskowała „Kurjer Wileński“ № 41 z dnia 19 lutego r. 1928 za umieszczenie wzmianki p. t. „Sensacyjna rewizja w mieszkaniu viceprezesa Wil. Sądu Apelacyjnego, redaktora „Kurjera Wileńskiego“ i komendantki „Strzelca“. Po usunięciu tej wzmianki numer doszedł jednak rąk czytelników.

## Szpileczki.

Ma Warszawa osobliwości rozmaite, ma je Paryż, ma Londyn, New-York, Wilno, Berdyczów, Koziągłowy... Ma również swoje osobliwości i Grodno. Czytelnik sądzi zapewne, że będą opowiadać o zamku królewskim, albo o katedrze, albo o straży ogniowej, albo o brukach miejskich...

Bynajmniej mówić chcę o hotelu, który był, a którego jakoby niema.

Na Dominikańskiej prawie na rogu ulicy Hoovera mieścił się jeszcze w roku zeszłym hotel zwany Piotrogradzkim. Obecnie szylid jest zdjęty, hotelu rzekomo niema.

Każdy młodzieniec w Grodnie należący do młodzieży lubiącej zabawić się „wesolo“, wiedział, że hotel Piotrogradzki to dom schadzek w najpodlejszym gatunku. Niezawodnie dobrze byłoby, gdyby hotel ten został istotnie skasowany. Niestety zdjęto jedynie szylid. W lokalu tym mieszkają aż cztery wesole córki Koryntu. Prócz tego istnieje specjalny pokoik a raczej przedpokoik, wynajmowany przez przemyśłą właścicielkę lokalu na „chwileczkę“ przygodnym parkom.

Smutne, że lokal taki istnieje, ale jeszcze smutniejsze, że lokal ten jest prowadzony przez żonę sierżanta 76 pp. (w czynnej służbie) p. Wojciechowską.

Cóż na to władze wojskowe?

## Radjo.

Mimo trudności finansowych, władze Polskiego Radja nie przestają czynić wysiłków w celu doprowadzenia do skutku budowy szóstej radjostacji polskiej, która ma stanąć we Lwowie.

Prócz znaczenia kulturalnego, jakie posiadać będzie, nowo-wzniesiona stacja, krzewić ona będzie na naszych południowo-wschodnich kresach znajomość języka ojczystego, sięgając swym wpływem na Podole, do Kamieńca i dalej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa budowa stacji Lwowskiej rozpocznie się na wiosnę i trwać będzie do jesieni.

Pewne trudności nastęcać będzie dobór odpowiedniej długości fali dla tej nowej stacji polskiej, tak by w odbiorze jej nie przeszkadzała żadna inna stacja zagraniczna, a jest tych stacji w Eurobie już dość sporo.

Z całym uznaniem ocenić należy wielki i tak szczytny wysiłek Polskiego Radja, które w ciągu paru lat zdołało wybudować i poprowadzić 5 stacji radiowych nadawczych, a obecnie przystępuje do budowy jeszcze jednej, realizując w ten sposób olbrzymi plan pokrycia całej Polski takimi stacjami.

Spółeczeństwo całe poprzec powinno te szlachetne wysiłki nie przez filantropję, składki, czy darowizny, lecz przez odczucie własnego dobrze zrozumianego interesu przez zakładanie radioodbiorników.

## **Ze świata filmu.**

Znamiennem dla przeważającej większości filmów jest ich szczęśliwe zakończenie. Jest to jedna z podstawowych zasad sztuki filmowej, że zakończenie akcji musi z reguły prawie zawsze oddziaływać na widza optymistycznie, musi dźwięczeć śmiechem, jaśnieć radością życia i tchnąć niezachwianą wiarą w pomyślny epilog dążeń i zabiegów ludzkich.

Czem się to dzieje i czemu przepisać należy to założenie filmowe o charakterze nienaruszalnego kanonu?

W poprzednim numerze „Kresów Wschodnich“ zwróciliśmy uwagę na zdecydowaną przewagę, jaką w rozwoju sztuki filmowej osiągnęła Ameryka Północna nad Europą. Pozwalamy sobie wspomnieć o tem teraz, gdyż ta właśnie przewaga Świata Nowego nad Starym pozostaje w ścisłym związku z zagadnieniem filmowem, obecnie poruszanem.

Rasa anglo-saska, z której rekrutują się Yankesi, ma w charakterze swoim pewne właściwości znamienne z których w danym wypadku jedna obchodzić nas będzie, a mianowicie—optymizm. Wedle coraz bardziej ucierających się naukowych na świat poglądów, optymizm, ta wiara w moc ducha ludzkiego i skuteczność walki jego z napotykanymi w życiu trudnościami, jest puklerzem, z za którego jednostka pomyślnie stawiać może czoło przeciwnościom życiowym, zwycięsko dążąc do celu. Bo i po cóż wątpić, po cóż nie wierzyć, smucić się i rozpaczać, kiedy takie nastroje duchowe szkodzą tylko w dalszym ciągu mogą, prawie zaś nigdy pomagać. Ten, kto uwierzył w własne zwycięstwo, już wygrał na połę stawkę zamiarów—kto zaś zwątpił w skuteczność walki, temu ramię, już w połowie opada drogi.

Otóż optymizm ten, tak właściwy rasie anglo-saskiej, znalazł pełny swój wyraz w twórczości filmowej Północnej Ameryki, gdzie rasa ta dominuje.

I kto wie, czy właśnie nie w optymizmie, w świetlanej wierze w życie, szukać należy wyjaśnienia fenomenalnego powodzenia państwa Yankesów na arenie świata. Kto patrzył z bliska na szalone tempo i zapal życia amerykańskiego, na ten kraj, gdzie niemożliwości nie istnieją, ten ze zdaniem powyższym bez zastrzeżeń się zgodzi.

Ale wróćmy do filmu. Na temat różnorodnych zagadnień filmowych toczy się w prasie amerykańskiej ożywiona wymiana zdań i innowacje sypią się, jak z rogu obfitości. Temu właśnie ogólnemu zainteresowaniu się kinem zawdzięczać należy szczęśliwe rozwiązywanie aktualnych problemów. Amerykańskie społeczeństwo ma kino takie, jakiego samo ono chce, a nie takie, jakie mu narzucić chcą wy wórnice.

Tej właśnie presji społeczeństwa amerykańskiego, wywieranej na swoje wytwórnie, należy przypisywać optymistyczny charakter obrazów, który ogólnie wyraża się w tem, że sympatyczni bohaterowie powodzeniem wieńczą swe wysiłki na ekranie, niesympatyczni zaś giną najczęściej.

W kinie wszystko dobrze się kończy, ulegajmy tedy jak najczęściej tej zdrowej sugestji ekranu, popierajmy przemysł filmowy tak, jak go popiera najdzielniejszy z narodów świata, naród amerykański, ufajmy, że człowiek sam tylko kowalem jest własnego losu i dążmy do ucieleśnienia zdrowego prądu, wiejącego z ekranu—w naszym codziennem życiu.

*Adostenes.*

## **Szachy.**

Szachy w Grodnie niemałym cieszą się powodzeniem. Kto-by chciał się przekonać o tem, niech idzie z wieczora do cukierni Kołowskiego, Maleszy, Żółtoka lub do lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (t. zw. Sup'u), a dowodnie przekona się o popularności tej gry. Znajdzie on tam przedstawicieli wszelkich odłamów społecznych, zapatrzonych w kontemplacji na szachownicę i głowiących się nad rozwiązaniem tej lub innej kombinacji.

Interesującą jest przytem rzeczą zachowanie się partnerów podczas gry. Jak wiadomo, w zapale gry każdej znika maska, jaką człowiek zazwyczaj nosi wobec świata zewnętrznego, a ukazuje się widzom jego nagi charakter w całej pełni zalet swych czy wad. I wówczas to właśnie, dla uważnego obserwatora otwiera się pole do studjów psychologicznych nad charakterami poszczególnych graczy: Stwierdzić tu wypada, że tacy gracze, którzyby przy grze nigdy się nie denerwowali albo przynajmniej czynili to bardzo rzadko, należą do wyjątków, nieczęsto stosunkowo spotykanych.

---

## Szanowni Czytelnicy!

Numer niniejszy „Kresów Wschodnich” rozsyłamy wielu osobom, jako okazowy. Sądzymy, że większość naszych Sz. Odbiorców zaprenumeruje to jedyne pismo poświęcone sprawom kresowym. Gdyby jednak, ktoś z pośród Szanownych Odbiorców nie zamierzał zaabonować „Kresów Wschodnich”, prosimy o łaskawy zwrot niniejszego zeszytu do Administracji w Grodnie, ul. Orzeszkowej 5.

## Administracja.

---

Instytucją nieznośną, samorzutnie powstającą obok partnerów, są tak zwani „kibice“, srodze niecierpiani przez grających. Są to gromady gapiów, nie biorących udziału w grze, a radujących się niezwłocznie chwilową przewagą tego lub innego gracza, zależnie od żywionych sympatyj, lub chwilowego nastroju. Jeszcze pół biedy, gdy tacy gracze sympatycy ograniczają się tylko do biernego przypatrywania się grze i robienia półgłębkiem uwag do swoich towarzyszy niedoli, ale nierzadkie są wypadki, kiedy kibice występują w roli czynnych pomocników partnerów, doradzając im najlepsze, patentowane, wedle ich zdania, posunięcia, odznaczające się tym radykalnym skutkiem, że taki, będący pod troskliwą kuratelą kibiców, partner, poddaje się z niekłamanem oburzeniem na doradców najczęściej już po kilku posunięciach ku szczeremu zadowoleniu swego przeciwnika. Jest rzeczą, godną uwagi, że kibic nigdy prawie nie będzie pomagał partnerowi, którego położenie na szachownicy jest w danej chwili gorsze, niż jego przeciwnika. W ten sposób kibic wygrywa wszystkie partje, przy których asystuje

\* \* \*

Rzuciwszy okiem przechodnia na stosunki, jakie panują w naszym mieście w grze szachowej, pragniemy stwierdzić, że powstanie klubu szachowego w Grodnie jest wyrazem wysiłku dobrej woli zainteresowanych czynników, które idąc za przykła-

dem innych miast Rzeczypospolitej, pragną ład wprowadzić i na tem polu dorobku kulturalnego.

Wzywamy nowopowstały klub, aby corychlej zorganizował turniej szachowy o mistrzostwo miasta Grodna. Nie dajmy się wyprzedzać innym miastom w tej dziedzinie. Nie należy czekać, zwlekać i oglądać się na pomoc materialną z czyjejs tam strony. Łaski od nikogo nie żądać. Na ustanowienie pewnych nagród starczyć mogą przy dobrej woli opłaty, które wniosą za udział w turnieju jego uczestnicy.

Najgorzej jest zacząć. „Aller Anfang ist schwer“ — mówi niemieckie przysłowie. Ale, gdy się już zacznie, reszta pójdzie jak z płatka.

Czekamy.

*Adostenes.*

Na zebraniu organizacyjnym Klubu Szachowego w Grodnie został wyłoniony Zarząd, w skład którego weszli pp. inż. Mich—jako prezes, redaktor „Kresów Wschodnich“ Pusłowski i Ginzburg—jako członkowie Zarządu.

Kino „APOLLO“

Dominikańska 28.

D z i ś — Najpiękniejszy film  
sezonu

dramat w 9 akt. p. t.

## „NOC MIŁOŚCI“

W rolach głównych: **VILMA BANKY i RONALD COLMAN**

**PRACOWNIA CZAPEK  
i towarów futrzanych**

**Sch. Wolberg**

Grodno, ul. Dominikańska Nr. 7  
poleca w wielkim wyborze czapki  
wojskowe, **strzeleckie**, harcerskie  
i innych organizacyj

**po cenach najniższych**

Przy zamówieniach hurtowych  
6-4-3 znaczny rabat.

**Sity akademickie** udzielają pomocy naukowej z zakresu programu szkół gimnazjalnych ze wszystkich przedmiotów za wyjątkiem języka francuskiego. Informować się można w Administracji tygodnika „Kresy Wschodnie“ ul. Orzeszkowej 5 tel. 360. 11-x-3.

**Buchalter rutynowa-**  
**wany** poszukiwany.

Poszła do objęcia od 1-go  
marca r. b. Wiadomość  
w Administracji tygodni-  
ka „Kresy Wschodnie“  
Grodno, u. Orzeszkowej 5.  
8-3-3

**K wity lombardowe** ku  
puje. Zgłoszenia do  
Administracji tygodnika  
„Kresy Wschodnie“. Gro-  
dno, Orzeszkowej 5 dla  
„K. W.“ 10-5-2

**Mieszkania** 5-6 pokoi  
w Grodnie w śród-  
mieściu poszukuje. Zgło-  
szenia do Redakcji „Kre-  
sów Wschodnich, Grodno  
ul. Orzeszkowej 5.  
10-2-2

Kino „POLONJA“

Pocztowa 4.

Początek seansów:

6, 8.15, 10.15

D z i ś!

**Od mężczyzny do mężczyzny**Dram. na tle przygód pięknej kobiety w 10 akt.  
w rol. tytułowej **ELLEN RICHTER.**Nad program: **WŁADZIO ZWIRLICZ.**

KSIĘGARN. POCZTOWA

**„LOT“**po gruntownym odnowieniu  
lokalu**została uruchomiona**i przeprowadza sprzedaż  
materiałów piśmiennych,  
wrobów tytoniowych, wex-  
sli, znaczków pocztowych  
i stemplowych.Księgarnia otwarta od 8 rano  
do 10 wiecz.**„Kurjer  
Wileński”**

Podaje stale kronikę

grodzienską,  
białostocką,  
suwalską,  
wołkowyską,  
sokolską,  
augustowską.„Kurjer Wileński“ do nabycia  
wszędzie.

Adm.: Grodno, Orzeszkowej 5.

1—4—4—1

**Warunki prenumeraty:** miesięcznie z przesyłką pocztową —  
1 zł. 20 gr., kwartalnie — 3 zł. 50 gr., za granicą kwartalnie — 1 dolar.**OGŁOSZENIA:**Przed tekstem — 80 zł. za stronę, w tekście — 100 zł.,  
za tekstem — 50 zł. Części strony w odpowiednim stosunku.Wiersz milimetrowy za tekstem — 10 gr., drobne — 10 gr.  
za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie — 1 zł.

Układ ogłoszeń tryłamowy.

**Adres Redakcji i Administracji Tygodnika „Kresy Wschodnie“:**  
**Grodno, ul. Orzeszkowej 5.**

Redaktor i Wydawca Witold Pusłowski.

Druk. „Polska Drukarnia Kresowa“ Grodno, Dominikańska 23.



I

"Krony Wschodnie"

№ wychodzi. Ostatni nr 4/28

200

[Spis rzeczy.] (O społecznej funkcji sztuk plastycznych. — O dawnym i nowym stosunku do sztuki. — Architektura a indywidualizm. — Polscy teoretycy architektury XVII i XVIII w. — Wschód a sztuka średniowieczna. — O sztuce bizantyjskiej. — Idea gotyku. — Plan miasta jako wyraz jego kultury <zarys historyczny>. — Z historii ogrodu. — Estetyka placu. — Zagadnienia wielkiego miasta. — Donato d'Angelo Bramante jako wykładnik renesansu. — Św. Franciszek z Assyżu i jego wpływ na sztukę. — O metodzie historii sztuki. — Restauracja zabytków architektury).

### **Lednicki, Wacław, Prof.**

Fragmenty z dziennika Lwa Tołstoja z lat 1900-1903. Kraków 1929. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. (Odbito w Drukarni „Czasu“ pod zarządem Leopolda Wójcika). cm. 23×15.5, s. 31+1 nlb.

(Odb. z „Przeglądu Współczesnego“ Nr. 79, listopad 1928).

K. M. T.

### **London, Jack**

Wróg świata. Przetłumaczył Roman Cepliński. Warszawa 1929. Biblioteka Romansów i Powieści. (Odbito w Drukarni Grafia). cm. 18×12, s. 3 nlb. + 166+1 nlb.

[Spis rzeczy:] (Wróg świata. — Siła silnego. — Na południe od rubieży. — Nieślychany najazd. — Marzenie Debsa. — Pan tajemnicy).

### **Lubodziecki, St., Pułk.**

Za kulisami policji rosyjskiej. [1929]. T-wo Wyd. „Rój“ s. z o. o. (Druk. „Praca“). cm. 14.5×10.5, s. 64.

Biblioteczka Historyczno-Geograficzna, Nr. 113. Cykl Kryminalny.